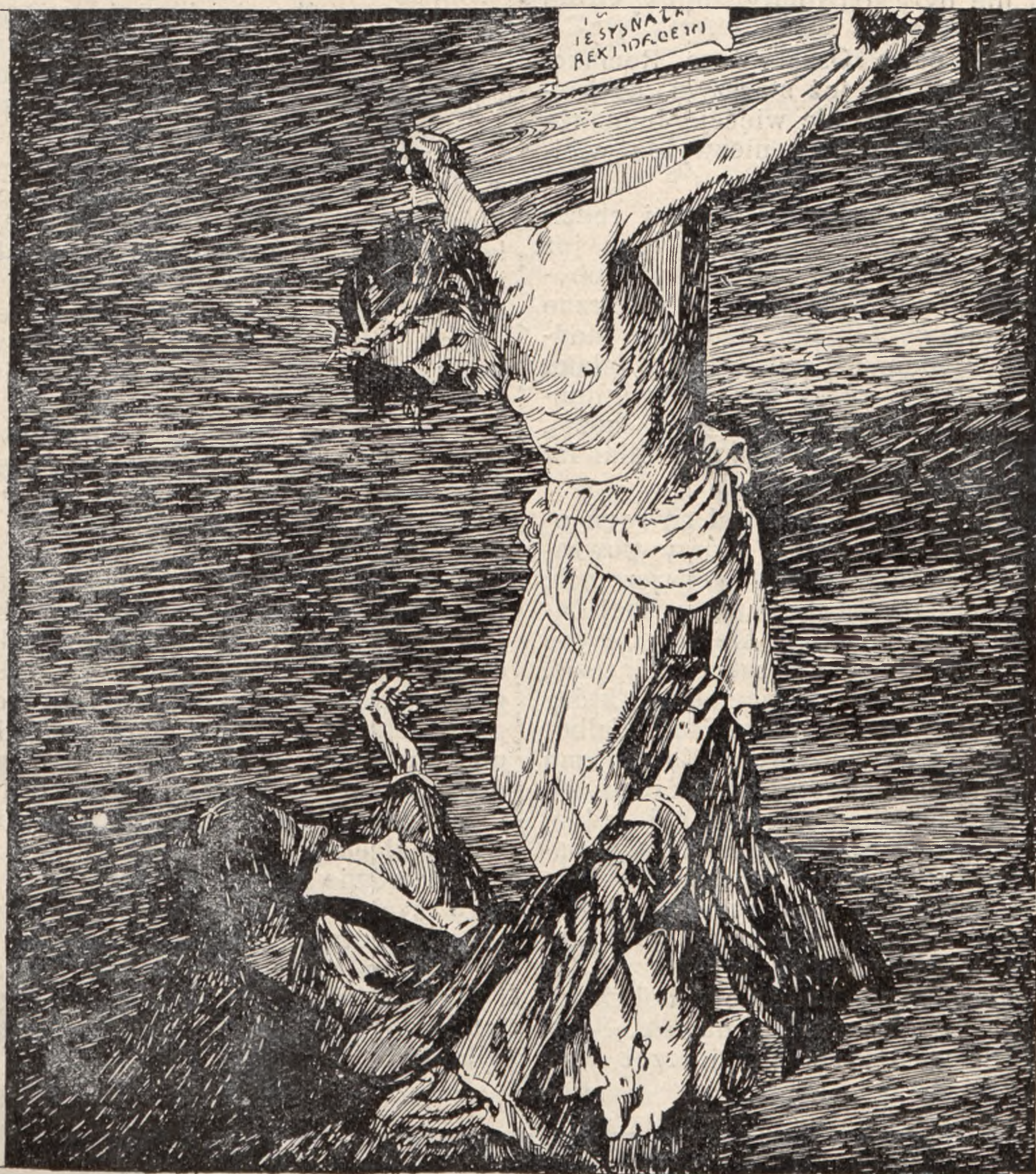
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 8. KRAKÓW, 21 LUTEGO 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY



WIELKI POKUTNIK

Słowo pokuta rozbrzmiewa w Wielkim Poście często. Niemniej jednak brzmi ono dla nas wciąż szorstko, nie lubimy go, nie rozumiemy poprostu za co mamy pokutować. Za co pokutować, powie nam nasze własne sumienie, na które w czasie Wielkiego Postu padnie pęk światła łaski Bożej obfitszy niż zwykle. Za co pokutować? Za siebie i za drugich, za tych, co ani o pokucie nie pomyślą, choć pokutować za co mają.

Poniżej za „Wiadomościami Katolickiemi" (Kra-

ków, Pędzichów — Boczna 5) podajemy krótki szkic życia zmarłego niedawno robotnika, wielkiego pokutnika Mateusza Talbot. Nie wszystko w jego życiu nadaje się do naśladowania dla wszystkich, niektóre umartwienia raczej podziwiać niż naśladować należy, niemniej przecież do wszystkich przemawia ta potężna postać, wołająca czynami głośno, że i dziś pokuta nie jest wcale przestarzałą rzeczą, i w tej czy innej formie praktykować ją należy.

* * *

Współzawodnictwo o pierwszeństwo, pogoń za postępem materjalnym są cechami charakterystycznemi naszej epoki. Rzadko zwracamy uwagę na heroizm w dziedzinie duchowej. O Mateuszu Talbot i jego życiu heroicznem dowiedziano się dopiero po jego śmierci. A nawetby się nikt nigdy o tem nie dowiedział, gdyby nie nadzwyczajne okoliczności towarzyszące jego śmierci nie były odsłoniły niezwykłości jego życia.

Mało kto go znał, pisze Osservatore Romano; wiedziano, że był człowiekiem już starszym, spokojnym, sumiennym, pracowitym; nic więcej. Jednakże pod tą jego skromnością kryła się niezwykła wielkość moralna.

Urodzony w Dublinie (Irlandja) z ubogiej rodziny, 2 maja 1856 roku, w 12 roku życia zaczyna już zarabiać na swoje utrzymanie. Jego ojciec był robotnikiem i miał 12 synów. Życie jego zewnętrzne nie przedstawia nic nadzwyczajnego. Jednakże nadzwyczajną była jego przemiana wewnętrzna. Z pijaka stał się wstrzemięźliwym, z człowieka niereligijnego został głęboko wierzącym, pełnym bojaźni bożej, pełnym ducha pokuty i doskonałej pokory. Miał lat 27 kiedy wybiła dla niego godzina łaski.

Pewnej soboty wieczorem oczekiwał na rogu ulicy ze swoim bratem na towarzyszy, którzy powracali z pracy. Poprzednie dnie spędził w karczmach; był bez grosza i nie miał prawa do zapłaty. Miał nadzieję, że towarzysze mu dopomogą. Ale towarzysze przeszli, pozdrawiając go zimno, nie zatrzymując się, i nie okazując zainteresowania przyjacielowi, który pragnął ich ciężko zapracowanej płacy. Matt Talbot uczuł się głęboko upokorzonym; serce ścisnęło mu się boleśnie; usłyszał głos w duszy, od którego się dotąd odwracał. Od tej chwili nie wypił ani jednej kropli alkoholu. Po pewnym czasie wyrzeka się i palenia. Sypia tylko możliwie jak najkrócej. Poświęca godziny wolne na rozmyślanie i na rozmowę z Bogiem. Nie mogąc modlić się dobrze przy pracy, wstaje w środku nocy na długą modlitwę; wychodzi z domu przed 5-tą godziną, by słuchać pierwszej Mszy św. Niewiele więc czasu zostawało mu na sen. Pości we wszystkie piątki, wszystkie soboty i przez cały miesiąc czerwiec. Nie zna już dłuższych posiłków. Mięso i masło stają się dla niego rzadkiemi bardzo potrawami; słodycze mu są rzeczą nieznaną. Pracuje jako cieśla, dźwiga belki, ładuje towary na statek parowy, — nie są to rzeczy łatwe. Pomimo ciężkiej całodziennej pracy zadawalał się suchym chlebem z herbatą.

Każdą wolną chwilę od pracy poświęca modlitwie. Po pracy do godziny 10-tej oddaje się ćwiczeniom duchownym. Prawie całą niedzielę spędza w kościele, ze swoim Bogiem. Umyślnie utrudnia sobie spoczynek nocny; dwie nagie deski i koc stanowią jego posłanie, a kawałek drzewa służy mu za poduszkę. W ostatnich latach życia nosi na ciele dniem i nocą łańcuch pokutny. Po jego nagłej śmierci znaleziono na nim ten łańcuch, który wycisnął głębokie bruzdy na jego ciele. Ciężka choroba, oraz orzeczenia lekarskie uznające go za nieuleczalnie chorego, nie przyczyniły się do zmiany jego ducha pokuty. W ostatnich czasach wlókł się zaledwie z wielkim trudem; ale jego żelazna wola opanowywała słabość i udawał się do pracy i aż do ostatniego dnia nie porzucał ćwiczeń pokutnych, które na siebie nałożył.

Umarł 7 czerwca 1925 roku — w niedzielę św. Trójcy — koło bramy jednego z domu wzdłuż ulicy, którą szedł zawsze do kościoła. Miał siedmdziesiąt lat, z których przeszło 42 spędził w ciągłej pracy i pokucie. Po swem nawróceniu żył więcej w niebie niż na ziemi. Nikt z otoczenia nie znał jego życia ofiary, gdyż modlił się i cierpiał w ukryciu, ale ci, którzy go znali, byli oczarowani jego dobrocią, pokorą i cierpliwością.

Bez żadnej ostentacji przykład jego życia był prawdziwem apostolstwem. Ze swojego zarobku zatrzymywał dla siebie tylko to, co było niezbędnie koniecznie, resztę oddawał ubogim i na misje. Prócz tego pomagał swoim towarzyszom radą i modlitwą. Talbot miał specjalne nabożeństwo do świętych, którzy przed swojem nawróceniem byli grzesznikami. Pokutnem życiem pragnął on odpokutować błędy swojej młodości. Wyrzeczenie się dóbr materjalnych, przezwyciężenie namiętności, wyniosły tego prostego robotnika do cnoty heroicznej. Książki znalezione po jego śmierci świadczą o jego wysokim poziomie umysłowym, do którego wzniósł się przez modlitwę i pobożność człowiek, posiadający tylko elementarne wykształcenie.

Zaledwie umarł, rozeszła się wieść o świętości jego życia. Po roku zasłynęło w świecie nazwisko tego pokutnika naszej epoki. Sir Joseph A. Glynn, znakomity adwokat irlandzki zebrał starannie daty i fakty z jego życia, a życiorys jego w ciągu trzech lat został przetłumaczony prawie na dwadzieścia języków.

NA NIEDZIELĘ II. POSTU

Ewangelja (Mat. 17, 1—19).

Onego czasu: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, wprowadził ich na górę wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce: a szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie: dobrze jest nam tu być: jeżeli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem: jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Modlitwy u stopni ołtarza.

„Wielkie zadanie odrodzenia liturgicznego na tem polega, żeby Msza św. na nowo zajęła centralne miejsce w naszem życiu religijnem. Wszyscy wiemy, jak daleko jeszcze do tego celu. Ale jeżeliby nasz ruch liturgiczny nie zdziałał nic innego nad to, żeby w tej sprawie przyczynił się do uświadomienia i ożywienia, to zdziałałby i tak dosyć. Bo Msza św. to jest liturgja w znaczeniu najwyższem".

Tak czytamy w godnej zewszechmiar polecenia książce Parscha: „Kazania o Mszy św." (Po polsku opracował ks. prałat Jan Korzonkiewicz, Kraków 1931, str. 99).

Nie może być przeto nic właściwszego, a zarazem nic świętszego, jak to, że w czasie Wielkiego Postu, który jest czasem uświęcania się, zastanawiać się będziemy w dziale liturgicznym nad Mszą św. W tym celu podamy niektóre wyjątki z wymienionej książki Parscha—Korzonkiewicza, a uczynimy to dlatego, by z jednej strony zachęcić do zapoznania się z wymienionemi „Kazaniami o Mszy św.", z drugiej strony, by zaznajomić tych, których nie stać na kupienie sobie tych „Kazań", z głębokiemi myślami tegoż dziełka.

* * *

Modlitwy u stopni ołtarza składają się z psalmu i z wyznania grzechów. Celem psalmu jest, żeby nas wprawić w odpowiedni nastrój modlitewny. Zanim uderzę w struny harfy modlitw mszalnych, winienem nastroić instrument duszy. Czyni się to przez odmówienie psalmu 42 z jego wierszem ramowym, czyli antyfoną.

Ta antyfona, która brzmi: „Wnijdę do ołtarza Bożego, do Boga, który rozwesela młodość moją", jest najważniejszą cząstką całego psalmu. Co ona oznacza? Wyraża ona dobrą intencję, czyli mocne postanowienie: chcę dobrze i godnie złożyć Ofiarę świętą [1]). Słowa tej antyfony powinno się znać na pamięć, i kiedy kapłan odmawia owe modlitwy u stopni ołtarza, powtarzać je sobie choćby kilka razy, żeby się utwierdzić w postanowieniu, iż chce się dobrze uczestniczyć w Najśw. Ofierze. To wystarczy najzupełniej tymczasem [2]).

Po odmówieniu psalmu 42-go i powtórzeniu antyfony „Wnijdę do ołtarza Bożego" kapłan, a po nim ministrant w imieniu wiernych odmawia spowiedź powszechną, która zaczyna się po łacinie od słowa „Confiteor" (po polsku „spowiadam się").

Kiedy po raz pierwszy słyszałem i odmawiałem na Mszy św. to „Confiteor", byłem rozczarowany i powiedziałem sobie: to przecież nie jest żaden porządny akt żalu. W szkole uczyliśmy się o wiele piękniejszego, bo był w nim dobrze wyrażony żal doskonały i niedoskonały, czyli z miłości Boga i obawy piekła. W tem „Confiteor" tego niema.

Ale dzisiaj już inaczej o tem myślę. Wprawdzie w „Confiteor" nie są tak wyraźnie podkreślone pobudki żalu, ale za to jest bardzo dramatyczną modlitwą. Przedstawia ona jakby scenę sądową w dwóch aktach. Rozbierzmy ją.

Oto w „Confiteor" przenosimy się myślą do nieba, przed stolicę sędziowską Pana Boga; stoi ona w pośrodku, a dokoła są zgromadzeni wszyscy Święci. Wśród nich widzę największych: Najśw. Marję Pannę, potem księcia wojsk niebieskich, św. Michała Archanioła, następnie poprzednika Pana Jezusa, św. Jana Chrzciciela, dalej św. Apostołów Piotra i Pawła. Stoję więc przed nimi, a oni pokazują na mnie, oskarżają mnie, że się tak bardzo sprzeniewierzyłem łasce Chrztu świętego. Wobec tego oskarżenia czuję się tak bardzo małym i zawstydzonym, że radbym się zapaść w ziemię. Wołam więc: „Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina!" Tu jest szczyt, albo raczej dno całej tej modlitwy, tu jest zbiornik, do którego spływają wszystkie fale mego żalu i mej skruchy.

I oto nagle staje się wielka przemiana, następuje akt drugi. Ci sami Święci, którzy mię przedtem oskarżali, teraz już nie patrzą na mnie z takim gniewem, lecz zwracają się do tronu Bożego, i wstawiają się za mną, prosząc Boga, żeby mi darował i odpuścił grzechy. Takie to jest święte widowisko w tem „Confiteor".

[1]) Kapłan z ministrantami trzy razy w czasie modlitw u stóp ołtarza powtarza te słowa: „Wnijdę do ołtarza Bożego, do Boga, który rozwesela młodość moją".

[2]) „Tymczasem" t. zn. do czasu kupienia sobie mszalika i modlenia się z niego na Mszy św.

Kalendarz tygodniowy.

21	lutego	niedziela	*Sucha* Feliksa b., Eleonory
22	„	poniedź.	Małgorzaty z Kortony
23	„	wtorek	Piotra Damjana b. Dk. K.
24	„	środa	Macieja Apostoła
25	„	czwartek	Cezarego m.
26	„	piątek	Wiktora m., Aleksandra b.
27	„	sobota	Anastazji p.

Obchód Papieski w Krakowie

Dziesiątą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apost. Ojca św. Piusa XI uczcił Kraków uroczystym obchodem 14 b. m. W katedrze na Wawelu sumę pontyfikalną o godz. 10 odprawił Xiążę-Metropolita Sapieha w obecności Kapituły Katedralnej, w asystencji licznego duchowieństwa i członków katolickich organizacyj. O godź. 12 w Domu Katolickim odbyła się akademja, której program w części wokalno-muzycznej wypełnił chór i orkiestra Krak. Tow. Oratoryjnego pod. dyrekcją O. Madury i p. dyr. Barańskiego. Przemówienie na temat: Miłość do Papieża, wygłosił Prof. Władysław Jelonek. Mówca zaznaczywszy na początku niestałość i chwiejność instytucyj i rzeczy ziemskich, wskazał na Kościół na Piotrowej zbudowany opoce jako jedyną instytucję wiecznietrwałą i niezmienną. Przywiązanie do Papieża w potrójny winno się objawiać sposób: 1) przez miłość, 2) posłuszeństwo dla wskazań Papieża i 3) wstępowanie do A. K. i współpracę w niej, do czego tak gorąco zachęca Ojciec św. Pius XI. Zebrana tłumnie na sali publiczność powstawszy, powtórzyła za mówcą z zapałem okrzyk: Ojciec św. Pius XI niech żyje!

W akademji wzięli udział: Xiążę-Metropolita Sapieha, Ks. Bp. Rospond, Ks. Bp. prof. Godlewski, członkowie Rady diecezjalnej i dekanalnej A. K. z prezesami p. A. Turowiczem i p. Gawrońskim, przedstawiciele Duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz organizacje katolickie, ze sztandarami. Dalej zaszczycili akademję swą obecnością przedstawiciele Władz państwowych z p. wicewojewodą Bilekiem na czele, rektor Uniw. Jag. ks. prof. K. Michalski z gronem profesorów, imieniem miasta p. wiceprezydent Ostrowski, konsulowie francuski i czeski, wiele wybitnych osobistości i licznie zebrana katolicka publiczność, tak chętnie uczęszczająca do Domu Katolickiego.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Katarzyna Świątkowa, czytelniczka Dzwonu, przeżywszy lat 43, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Chrzanowie 28. I. b. r. Zmarła była szczerą katoliczką nie z metryki tylko i z chodzenia do kościoła. W chorobie żołądkowej, która ją trapiła od wielu lat, okazywała wielką cierpliwość. Choć jako wdowa od 13 lat z lichej tylko żyła pensyjki, to jednak dała wykształcenie synowi i córce. — Śmierć miała piękną, jak piękną była jej dusza. *R. i. p.*

Ś. p. Jadwiga Poleska, ur. w r. 1856, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie 11-go b. m. Szczególną troską otaczała chore dzieci w szpitalach krakowskich, dostarczając im przedmiotów do modlitwy i rozrywki, w czem znalazła żywe poparcie u P. T. Czytelników Dzwonu. *R. i. p.*

Ś.†P.

KS. JAN KANTY FIEDOR

szambelan Jego Świątobliwości, proboszcz Drogini, długoletni dziekan Myślenicki, przeżywszy lat 90 zmarł 14 lutego 1932, zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się 16 bm.

R. I. P.

UZNANIE CHRZEŚCIJAŃSKIM LEKARZOM ZAKOPANEGO

Grupa lekarzy zakopiańskich wysłała niedawno adres hołdowniczy do Boya-Żeleńskiego zachwalającego niemoralność i spędzanie płodu. Adres ten wywołał w Zakopanem oburzenie.

Liga Katolicka w Zakopanem, po zaznajomieniu się z treścią listu „hołdowniczego", wystosowanego przez grupę lekarzy zakopańskich do p. Boya-Żeleńskiego („Wiadomości Literackie"), oświadcza, że powyżsi lekarze; 1) obniżają wiedzę swoją do poziomu schlebiania egoistycznym skłonnościom człowieka, występując przeciw oczywistym prawom natury przez Boga ustalonym; 2) przez postępowanie takie przyczyniają się do zwyrodnienia moralnego i fizycznego narodu polskiego: 3) zamiast wykorzenić plagi trapiące ludzkość, krótkowzrocznie kierują swe wysiłki do ich iluzorycznego łagodzenia, co w następstwach pociągnie ostateczny upadek moralny i fizyczny narodu. Wobec powyższego Liga Katolicka w Zakopanem piętnuje stanowisko wymienionej grupy lekarzy oraz wyraża uznanie tym lekarzom, którzy przez wzgląd na moralność chrześcijańską odmówili swego udziału w powyższem wystąpieniu i adresu nie podpisali. Tymi odważnymi lekarzami są pp: Dr. Fiszer Ludwik i Dr. Czaplicki.

Wódka zabija nie tyle ciało — co ducha. Kto walczy z alkoholizmem, ten walczy o szczęście dzieci. *W. Pełczyński.*

TRZY LISTY

Jest już dobrze po jedenastej wieczorem. Siedzę przy biurku i przeglądam tekę z różnemi redakcyjnemi szpargałami. Trzeba coś przygotować do druku, wieczorem jest cicho, nikt nie przeszkadza, czyta się i myśli spokojnie.

Cisną się do głowy wrażenia z przeżytego dnia: dwie godziny byłem w drukarni... jaka to żmudna praca brać czcionkę po czcionce i układać w wiersze i artykuły... mam szacunek dla składaczy w drukarni... Przychodzi mi na myśl, czy aby tylko tę ich pracę czytelnicy dość ocenią, czy pomyślą, że i oni muszą żyć, okryć się, zapłacić mieszkanie...

Potem przeglądam pocztę redakcyjną: są listy pocieszające, są i takie, co w człowieku żal pozostawiają. Jeden naprzykład stały prenumerator donosi, że choć z wielką korzyścią i przyjemnością czytywał Dzwon od kilku lat, obecnie musi wymówić abonament... ma siedmioro dzieci... pracuje tylko 3 dni w tygodniu, nie pije, nie pali, a jednak dalej już prenumeraty opłacać nie jest w stanie, choć mu bardzo żal rozstać się z pismem, które mu było pokrzepieniem i rozrywką od paru lat... Takich czytelników zawsze bardzo żal... gdybym mógł wysyłałbym im całe 10 lat Dzwon za darmo. Przychodzi ryzykowna myśl, a gdyby tak na fundusz prasowy inni zamożniejsi składali, a gdyby tak jedni za drugich płacili, zwłaszcza za tych wiernych, dobrych czytelników, co się z żalem, koniecznością przyciśnięci, z Dzwonem żegnają... Ale któżby dziś śmiał kołatać do czyjejś tam kieszeni w takich sprawach... zamożni tego może czytać nie będą, poślą do kuchni... dla służby... albo pomyślą: widocznie dziś redaktor nie miał o czem pisać i zebrało się mu na sentymenty, tkliwość... Niechże to będą sentymenty, a jednak z takim czytelnikiem żal się rozstawać.

Kwadranse upływają... tylko patrzeć jak z wieży Marjackiej rozlegnie się hejnał na północ... Czytam długi list polskiego misjonarza z Brazylji, opowiada mi swoje bóle i radości... Jak piękną jest ta praca młodego misjonarza — Polaka, co w czterech i pięciu językach szuka dusz tam w dalekiej Brazylji, za oceanem... ale najgorliwiej szuka dusz polskich, co rozproszone po dziewiczych lasach... zapominają pacierza... coraz mniej rozumią P. Boga i Jego sprawy... zapominają Ojczyzny. On, ten młody ksiądz jest dla nich jedynym prawie łącznikiem z ziemią ojczystą. A ta Ojczyzna nie idzie mu z pomocą... niema na szkółkę polską, niema na elementarze, niema na książeczki polskie do modlitwy. Misjonarz się skarży... prosi... Czy kto w zubożałej kryzysem Ojczyźnie usłyszy jego głos?... Ci, co mają coś do dania, myślą, że nawet dla ratowania dusz nieśmiertelnych nie wolno z kraju wywozić polskich złotych... lepiej je zostawić choćby w bogato oświetlonym lokalu nocnym, choćby przehulać... A misjonarz i oni tam za morzem czekają. Daj Boże, żeby się doczekali.

Już po dwunastej. Jeszcze tylko ten ostatni list, niewprawną, może trzęsącą się już od starości ręką napisany... cztery pełne wielkie strony... Ale czyta się jak dobrą powieść. Czego tu niema? Jest o tem co w parafji zaszło, że ludziom ciężko żyć, jak pracują katolicy, jakie ponieśli straty i jakie prace dla Boga podejmują. Pisze jaki skutek który artykuł wywołał, co o nim mówiono. — To nasza stara informatorka, przyjaciółka i apostołka. Przepracowała uczciwie życie, ale i dziś nie siedzi z założonemi rękami, pracuje, chodzi, przemawia, namawia... a wszystko dla Pana Boga, bo zysku stąd niema żadnego... chyba te podarte dla dobrej sprawy podeszwy. — Czytam dalej: już bardzo podupadłam na siłach... może ma się już ku wieczorowi życia... Może. Ale ten wieczór będzie napewne pogodny, bo takie pogodne dusze miewają zachód życia pogodny.

„Tworzymy jakoby osobliwsze stowarzyszenie..., skupiamy się i omawiamy to, co się pisze i nie pójdzie ta praca na marne". — Jakież to piękne słowa, więc warto pracować, kiedy się ma świadomość, że są tacy, jak nasza przezacna kolporterka!

„Roznoszenie gazetki sprawia mi wiele przyjemności... i gazetek poczyna mi brakować". — Aż tak?! W dzisiejszych ciężkich czasach, w parafji o niezamożnej ludności?!... Jeszcze parę zdań, które świadczą o doskonałej, wszechstronnej znajomości swej parafji, swego „okręgu misyjnego". Czasem doznawałem wrażenia, że to pisze jeśli nie sam ks. proboszcz to przynajmniej ks. wikary tej parafji. Ale nie, znam przecież dokładnie imię i nazwisko i dokładny adres tej apostołki dobrej prasy.

Kończy się list pokorną prośbą, żeby też ten list przeczytać.

A któżby takiego listu miał sumienie do końca nie doczytać? Przecież tam gra w nim ta trójca cnót: wiara, nadzieja i miłość. Nie jeden, ale dziesięć takich listów chętnieby się przeczytało. Czytanie takiego listu, to czytanie Ewangelji wprowadzonej w życie. A to się dziś nieczęsto zdarza.

Nie wiem, dlaczego przyszło mi na myśl połączyć te dwa ostatnie listy razem: ten, młodego polskiego misjonarza, co szuka pogubionych po brazylijskich borach dusz, i ten drugi, starszej, spracowanej apostołki, co także szuka dusz takich, do których kapłanowi trudno trafić, bo żyją w gęstych lasach uprzedzenia do Boga i wszystkiego, co Boże...

Może dlatego, że praca ich obojga w gruncie rzeczy jednaka...

X. W. D.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Z Bachowic.

„Jak zatrudnić i uszlachetnić bezrobotnych?

Były tu rozmaite wysiłki w celu uszlachetnienia i wykształcenia młodzieży wiejskiej. Zrzeszono ją już w „kole młodzieży" już też w „stowarzyszeniu dziewcząt", lecz skutek pracy kierowniczek duchownych był słaby. W kole młodzieży zmysłowość i chęć zabaw górowała nad kulturalnemi wysiłkami i koło się rozsypało. Część młodzieży męskiej zwłaszcza z większych gospodarstw pracuje z wysiłkiem z rodzicami, aby je rozwinąć i byt sobie zapewnić. Większa jednak część chłopców nie mając zatrudnienia zwłaszcza w okresie zimowym psuła się i marniała a nawet kilkunastu oddawało się kradzieży. Ofiarą tej bandy padały kury, pierze, owoce, płoty i. t. d.

Skłonni do bitek i awantur szli nieproszeni na zabawy weselne i stamtąd wracali pokaleczeni lub pobiwszy innych odsiadywali zasłużoną karę w więzieniach. Jak szerzeniu się zła zapobiec lub jak je wytępić, nad tem myślałem i różnych używałem środków jak: ofiary Mszy św., i codziennych modlitw, wiecu publicznego w celu napiętnowania po imieniu jawnych złoczyńców, wzmocnionej straży nocnej i zakazu wałęsania się w nocy po oznaczonej godzinie. Łaska działała, lecz przeszkody nie wiele się zmniejszały, przeto nie odniosła zwycięstwa nad opornymi.

Wreszcie dopomogły stosunki gospodarcze miejscowe, i ogólnoświatowe. Bo oto szerząca się nędza na wsi z braku zarobków i tanich produktów pracy rolnej pchnęła co lepszych, a wreszcie i zepsutych na lep, który im zastawiłem. Pomyślałem: trzeba im dać zajęcie przy budowie drogi. W tym celu pożyczyłem gminie 1.000 zł. bez procentu na pięć lat i zastrzegłem sobie wybór robotników i wypłatę wynagrodzenia. Dopuściłem i złodziei do uczestnictwa w łamaniu kamieni i innej pracy, byle zrzekli się części zarobku na odszkodowanie pokrzywdzonych.

Wreszcie zapowiedziałem budowę ochronki z wiosną i domu Katolickiego oświatowego, a w dalszym planie szkoły powszechnej i dostarczenie zajęcia chłopcom i jeżeli zechcą skorzystać w okresie zimowym z kursu wieczornego, na którym p. kierownik szkoły Wł. Hoła z panią kierownikową będzie uczył rachunków, miernictwa i polskiego.

Początkowo zgłosiło się na kurs 11, wkrótce powiększyła się liczba do 20, a wreszcie do 50 uczniów i kurs się rozpoczął. W ten sposób młodzież męska w wieku od 16-25 roku korzysta z bezpłatnej nauki wieczorem, a w dzień powtarza zadane lekcje. Nie odbywają się jak przedtem schadzki w domach przy skubaniu pierza, ustały kradzieże, bitki, natomiast chłopcy czytają pożyteczne książki, kształcą się w śpiewie i układają plan przyszłej organizacji młodzieńców — robotników. A podpisany woła w uniesieniu: **triumf łaski Boskiej po długoletnich zmaganiach z lenistwem i niekarnością!**

O przyszłych losach nowego stowarzyszenia zorganizowanego pod opieką Jezusa-Robotnika napisze jeden z członków tej organizacji. *X. Gołba Franciszek — proboszcz.*

Żywiec.

16 ub. m. odbył się tu tradycyjny opłatek S. M. P. w sali Sokoła. W uroczystości wzięło udział około 300 osób, dając dowód sympatji, jaką się cieszy nasza organizacja wśród miejscowego nawskróś katolickiego społeczeństwa.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. patron J. Dusza. Jedno zwłaszcza zdanie z niego głęboko utkwiło w pamięci obecnych: „jak siła fizyczna Heroda ugina się pod siłą Ducha Bożej Dzieciny, tak ufajmy, że i dziś odnieść musi zwycięstwo nie brutalna siła fizyczna depcząca niejednokrotnie najświętsze ideały, ale zwycięski Duch Chrystusów". Drugi przemawiał p. dyr. Pawluszkiewicz w imieniu Rady Miejskiej, Sokoła i Akcji Katol. Przemówienie jego drgało szczególnie serdeczną nutą przyjaźni do młodzieży.

Następnie odbyła się wspólna wieczerza, w czasie której śpiewano kolendy przy wtórze orkiestry S. M. P. pod kierownictwem p. Rączki. Po wieczerzy amatorzy S. M. P. odegrali



Milówka. Tutejsza Straż honorowa Najśw. Serca P. Jezusa obchodziła niedawno poświęcenie swego sztandaru. Popołudniu tegoż samego dnia III. Zakon św. Franciszka odegrał sztukę: „Święty i Błogosławiona"; wszyscy aktorzy zasłużyli na pochwałę, niektórzy na odznaczenie. Na fotografji nowopoświęcony sztandar, otoczony przez członkinie i członków, „Straży". Siedzą (od lewej): ks. Fr. Bednarczyk, ks. kan. Padykuła i ks. Burda.

arcywesołą komedyjkę p. t. „Swaty". Pod koniec uroczystości młodzież zabawiła się trochę pod okiem rodziców i patronatu w czem najwięcej pomogła nasza orkiestra.

17 ub. m. została otwarta przy szkole pow. męskiej świetlica szkolna. Zadaniem jej jest nadzór i udzielanie pomocy naukowej biednej dziatwie szkolnej. Pomoc w niej przyrzekł Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet. Licznie zebrani rodzice z Komitetem Rodzicielskim na czele wysłuchali z zainteresowaniem sprawozdania z działalności Komitetu Rodzicielskiego za rok 1931, odczytanego przez sekretarkę p. Schreiberową, oraz okolicznościowych przemówień ks. katechety Słonki o wychowaniu, p. dyr. Jasickiego o organizowaniu świetlicy i p. radcy Mączyńskiego, przemawiającego w imieniu rodziców.

Dziatwa szkolna śpiewała ślicznie, przygotowana przez p. prof. Świgosta, Dyr. Jasicki podziękował p. starościnie Galotzy, prezesce Komitetu Rodz. za jej ofiarną pracę celem zebrania jaknajwiększej ilości podarków gwiazdkowych dla ubogiej dziatwy szkolnej. Z większych ofiarodawców należy wymienić: Starostwo, Miejską Kasę Oszczędności, arcyksięcia Karola Habsburga, Katolickie Koło Polek i Zw. Obyw. Pracy Kobiet.

Blisko 120 ubogich chłopców szkolnych zostało obdarowanych na gwiazdkę i mniej więcej tyleż otrzymuje codziennie śniadanie celem dożywienia.

Również 17 ub. m. po raz drugi mali aktorzy z Ochrony SS. Serafitek odegrali jasełka. — Okres świąteczny u nas przeszedł pod hasłem wszystko dla młodzieży, tak pozaszkolnej, jak i uczęszczającej do szkoły, a nawet i dla tej, która dopiero myśli o niej.

Szczęść wam Boże, w tej najpiękniejszej pracy!

Rychwałd.

10-lecie Katol. Stow. Młodzieży Męskiej. Rozmaite koleje losu przechodziło już nasze Stowarzyszenie od początku swego istnienia. Ale przecież mimo rozmaitych przejść przetrwało już ono 10 lat. I w roku obecnym 1932 będziemy już obchodzić dziesięciolecie jego w naszej parafji istnienia. Wstępem do tego obchodu, który ma odbyć się w czerwcu, było odegranie przez druhów Stowarzyszenia „Jasełek". Jasełka te dzięki energicznej reżyserji naszego kochanego Patrona X. Józefa Sasnala wypadły imponująco, a odegrano je dwa razy w Rychwałdzie w przepełnionej sali „Kółka Rolniczego" tak nam życzliwego i trzeci raz w sąsiedniej wiosce Łękawicy w sali szkolnej, udzielonej nam łaskawie przez pp. kierowników Świątków, za co im serdecznie dziękujemy. Zarząd składa podziękowanie Przew. Ks. Kanonikowi za ofiarną pomoc finansową, za pełne zrozumienie pracy Stowarzyszenia oraz za życzliwość, jaką od początku nas darzy. Dziękuje również nowy Zarząd staremu Zarządowi za gorliwą pracę oraz tym wszystkim, którzy tak wiele trudów poświęcili dla dobra Stowarzyszenia. Wszystkim składamy podziękę „Bóg zapłać!"



Rychwałd. Zespół aktorów grających w Jasełkach.

Nowy Zarząd przygotowuje na W. Post sztukę p. t. „Piłat". Dochód z tego przedstawienia postanowiono ofiarować na odmalowanie wielkiego ołtarza w tut. kościele. Nie wątpimy, że wiele, wiele osób poprze nas w dopięciu tego pięknego celu.

Tak to my młodzi pracujemy, pragnąc, by naród podnosił się kulturalnie i wyzbywał dawnych wad. Dlatego też z nowym rokiem ślemy życzenia rodzinom naszym polskim szczęść Boże, by zgoda i jedność w nich panowały, i by jaknajstaranniej wychowywały swe dzieci, zachęcając je do wstępowania w szeregi katolickich Stowarzyszeń, które młodzież uszlachetniają, podnoszą, czynią mądrzejszą i obrotniejszą w życiu i zbliżają do Boga.

Józef Matysiak, prezes.

Raciechowice koło Dobczyc.

Parafja Raciechowice znajduje się na wschodnim krańcu powiatu myślenickiego w pięknem, malowniczem położeniu. Kościół parafjalny modrzewiowy, wybudowany w 1720 r., jest bardzo miły, zwłaszcza teraz po odrestaurowaniu i odmalowaniu.

Ważnem zdarzeniem dla naszej parafji były rekolekcje dla młodzieży męskiej i żeńskiej, rozpoczęte w niedzielę dnia 20 grudnia a zakończone wspólną Komunją św. dnia 24. XII. ub. r. Nauki rekolekcyjne głosił Ks. Dąbrowski, katecheta z Gdowa, rano po 2 nauki dla dziewcząt a po południu po dwie nauki dla młodzieńców. Cała młodzież parafji (przeszło 300 dziewcząt i 250 młodzieńców) brała pilny udział w rekolekcjach i przystąpiła do Sakramentów św.

Czcigodnemu Ks. Dąbrowskiemu składamy serdeczne „Bóg zapłać" za piękne i z wielkim zapałem głoszone nauki.

Uczestnicy.

Kraków - Nowa Wieś.

„Cały świat" zdobyć dla Boga ma Kościół z rozkazu Chrystusa Pana. Nad podbojem serc pogańskich trudzą się też i polscy misjonarze. A ponieważ do celu dochodzi się przez „środki", więc i ta misja potrzebuje pieniędzy. A któż je najprędzej da — jeżeli nie swoi. W tym celu w naszym Domu Katol. swego czasu jeden z krakowskich misjonarzy miał odczyt „o misjach". Również wychowankowie Ks. Misjonarzy z Krakowa w Małem Seminarjum na Misjonarskiej 2 lutego br. odegrali z dużem powodzeniem dwie wesołe komedyjki. Wartość przedstawienia podniosła jeszcze bardziej doborowa orkiestra i chór. — Koniec przedstawienia i tak opóźniony i jeszcze przedłużony przyjęliśmy z żalem.

7 lutego br. po uroczystem popołudniowem nabożeństwie w nowowiejskim Domu Katolickim, odbyło się lutowe zebranie tutejszej Ligi Parafjalnej. Było ono poświęcone zwiedzaniu Ziemi Świętej. Oprowadzał nas po Niej swemi objaśnieniami świętych obrazów ks. dr. W. Michalski prof. Uniw. Warszawskiego.

Z radością trzeba podkreślić, że na sali naszych zebrań coraz mniej wolnego miejsca! Jest to znak wzrastającego zainteresowania parafjan naszą Ligą.

Stefan Borowski.

Z Choczni.

Staraniem Katol. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z Choczni, oraz patrona tychże Stowarzyszeń Ks. Józefa Kmiecika, dyr. szkoły p. Andrzeja Gondka i absolwenta gimn. p. Józefa Kolbra odbyło się 26 i 27 XII. ub. r. w sali tutejszego Domu Katolickiego przedstawienie pt. „Król a biskup", z życia św. Stanisława i Bolesława Śmiałego. Z niemałym podziwem obserwowaliśmy grę „naszych aktorów", świadczącą o tem, że i pod wieśniaczą strzechą niemało kryje się talentów. Dodać wypada, iż Dom Katolicki jest własnością powyższych Stowarzyszeń, a stanął z ofiar tutejszej ludności.

„Jof".

Parafja Biskupice ofiarowała na Krakowski Arcybiskupi Komitet ratunkowy 131·61 zł. W tem gminy Sułów 11·54 zł. Biskupice, 24·37 zł. Przebieczany 15·23 zł. Trąbki 15·75 zł, ze składek w kościele 54·72 zł. Ks. Olech 10 zł. Prócz tego 180 kg. pszenicy i 100 kg. jabłek.

O PRAWDOMÓWNOŚCI

Kłamstwo poniża człowieka, kto nie mówi prawdy, traci przez to samo poczucie własnej godności, tracąc jednocześnie szacunek u ludzi. Człowiek, który kłamie, nie wie jakiego wewnętrznego zadowolenia źródłem jest prawda, jak wygłaszając ją zawsze i wszędzie uszlachetniamy się, jak śmiało patrzymy przed siebie, krocząc po gładkiej drodze, któróśmy sobie sami utorowali.

Od rodziców zależy głównie, by dzieci swoje od najmłodszych lat przyzwyczajali do umiłowania prawdy. Każde najdrobniejsze kłamstwo powinno być śledzone przez nich troskliwie. Zwłaszcza na pierwsze kłamstwo powinni szczególniejszą zwrócić uwagę i zapobiec, żeby się nie powtórzyło. Przedewszystkiem należy wierzyć dziecku, zmuszając je niejako moralnie do prawdomówności; dla dziecka mającego rozbudzone szlachetne instynkta, będzie to dostateczną pobudką do mówienia prady; w wrazie przekonania się o kłamstwie, wystarczającą karą dlań będzie, gdy mu przestaniemy wierzyć, okazując jak nas to boli, jak smutnie dotknęło.

Dla osiągnięcia jednak tego, rodzice winni dawać ze siebie przykład.

Jedynie pod rodzicielskim dachem może dziecko mieć przykład prawdy, jako zasady życia, tam tylko nauczy się prawdomówności, tam nabierze odwagi szczerego wypowiedzenia tego co myśli, brzydząc się fałszem i obłudą.

Od rodziców powinno się dziecko nauczyć prawdę, nietylko wypowiadać słowami, lecz i czynami ją stwierdzać.

Dziecko, któreby było świadkiem jak rodzice wyśmiewają osobę, którą przed chwilą chwalili w oczy, stanie się ich sędzią, ganiąc ich w duchu i tracąc zaufanie do nich, lub też pójdzie ich śladem; wtedy utraci już poczucie prawdy, bo prawda powinna panować samowładnie, prawda nie może iść w parze z fałszem, inaczej byłby to piękny kwiat zmrożony przez wiatr północny.

Cały ustrój domu rodzicielskiego niechaj będzie wyrazem prawdy. Niechaj dom rodziców niezamożnych nie świeci niepotrzebnym zbytkiem, mającym na celu oszukanie patrzącego, ale niech będzie szczerem wyznaniem prawdziwego stanu majątkowego.

Nic przykrzejszego dla widza, nad tę błyszczącą nędzę zdradzającą się zawsze i wywołującą uśmiech politowania, podczas gdy szczere przyznanie się do niezamożności, przy zachowaniu szlachetnej dumy, budzi zawsze szacunek.

Jeżeli niedostatek zmusi rodziców do zaciągnięcia długu, z którego jaknajprędzej obiecują się uiścić, niech dziecko, wiedząc o tem, patrzy następnie i na to, jak rodzice jego starają się pierwszy, zaoszczędzony grosz odłożyć na zapłacenie tego długu, niech będzie świadkiem jak odmawiać sobie będą przyjemności, któreby za sobą wydatek pociągnąć mogły, jak myślą o tęm, by p r z y r z e c z e n i e ich nie stało się k ł a m s t w e m. Pozna ono wkrótce, że postępując inaczej postąpilibyśmy źle i samo kiedyś pójdzie ich śladem, ucząc się od nich przyrzeczenia każdego święcie dotrzymać.

W domu rodziców zaliczyć się mogących do średnio zamożnych, niech widzi jak rodzice starają się przedewszystkiem o sumienne zapłacenie każdemu, co mu się należy; jak dbają o to, by z ich przyczyny nikt nie poniósł krzywdy, jak wolni od wszelkich podobnych zobowiązań, tylko zbyteczny grosz obracają na swoje i dzieci przyjemności.

Co pomyśli syn ojca, który, odprawiwszy bez zapłaty biednego rzemieślnika, tłomacząc się brakiem pieniędzy, idzie za chwilę do winiarni, znajdując na to czas i pieniądze. Ojciec tenże zawahał się przed k ł a m s t w e m, dla dogodzenia swoim zachciankom, to też syn jego, albo prześcignie ojca w kłamstwie i lekceważeniu cudzej pracy i zacznie sam zaciągać długi, lub też poznawszy nieuczciwość podobnego postępowania, będzie się rumienił za własnego ojca.

Rodzice, starając się o dobry przykład dla dzieci, wpływają jednocześnie dodatnio i na siebie samych.

A jakże bardzo potrzebny jest dla młodych przykład rodziców, którzy czynem każdym hołdują prawdzie. Wpływ ludzi poza domem może być tylko ujemny pod tym względem. Niestety bowiem z kłamstwem spotykamy się wszędzie — napotykamy je zarówno w najniższych jak i najwyższych warstwach społecznych. — Spotykamy je w ustach żebraka, który udając kalectwo, kłamstwem pragnie wyłudzić jałmużnę — spotykamy je w domu bogacza, a nazywa się ono najczęściej dowcipem, komplementem, lub grzecznością — spotykamy w stosunku z ludźmi, z którymi nas wiązać będzie interes, a nazywa się wtedy sprytem w spekulacjach — spotykamy niestety często i tam, gdzie obiecaliśmy sobie znaleźć szczere uczucie, a gdzie patrzeliśmy na dobrze odegraną komedję.

Kłamstwo żebraka udającego kalekę, wywołane przez próżniactwo, chęć wyzysku, lub rzeczywistą nędzę materjalną, w połączeniu z moralną, budzi w nas litość nad tą biedą czepiającą się każdego chwastu, byleby tylko nie utonąć i czekającą na wyciągniętą dłoń bliźniego, któraby ją z toni wydobyć chciała.

Wstrętniejsze powinno być dla każdego kłamstwo ludzi wykształconych, wypowiadane pięknemi słowy, a którego celem jest np. wprowadzenie kogoś w błąd, często jedynie w chęci okazania się w lepszem świetle pod jakimkolwiek względem.

Gorszem kłamstwem, bo szkodliwem nieraz, jest kłamstwo wypowiedziane pięknemi słowy, a nazywające się k o m p l e m e n t e m. Osoba, choć młoda, pozna prędko: czy wyrzeczona pochwała mieści w sobie prawdę lub fałsz, a w ostatnim razie da poznać mówiącemu, że się czuje dotkniętą i nie życzy sobie więcej słyszeć podobnych niedorzeczności.

Ileż to razy naiwne dziewczę, nie odznaczające się niczem, słucha z radością komplementów ludzi, których to bawi, że ta »gąska« taka łatwowierna; podczas gdy powinni raczej rumienić się przed tem naiwnem, szczerem nieznającem świata dzieckiem, że sami tacy źli i przewrotni.

Człowiek prawego charakteru wierzy drugiemu, to też często w stosunku z ludźmi, z którymi ma do czynienia, źle wychodzi, traci nieraz, ale traci tylko m a t e r j a l n i e nie tracąc m o r a l n i e, zatem nie on jest poszkodowanym.

Powiedzieliśmy wyżej, że z kłamstwem spotykamy się wszędzie, a więc spotykamy je i tam, gdzie sądzimy, że tylko szczerość przemawia przez usta uśmiechające się do nas życzliwie, lub przyjaźń kieruje dłonią, którą zda się tak serdecznie do nas wyciągają.

Najgorszem kłamstwem, bo najszkodliwszem jest to, które ma na celu uczynienie krzywdy bliźniemu przez rozszerzanie **fałszywych** o nim wieści a zwie się ono oszczerstwem.

Prócz ludzi złych, którzy trudnią się oszczerstwem dla swoich celów, jest wielu ludzi nieraz dobrych nawet, lecz próżnujących, lub niedaleko widzących, dla których zajmowanie się tem, co robią inni, stanowi pewne, że tak powiem, zajęcie — oni to są powodem tworzących się kłamstw na szkodę bliźniego. Najmniejsza rzecz starczy im, by wyciągnąć wnioski i twierdzić **napewno**. Z gotową nowiną owocem własnej wyobraźni, biegną dzielić się z drugimi, a zawsze chętnych mają słuchaczy. Ci wysłuchawszy uważają za rzecz najpilniejszą powtarzać usłyszaną bajkę, zaręczając za jej prawdziwość, nie żałując przytem dodatków i znaczących spojrzeń.

Ludzie ci bawią się, i nie myślą, że obmowa truje niejednemu życie całe, będąc często powodem czyjejś ruiny, a co gorsza plamiąc jego honor, odbierając dobre imię — nie pomyślą, do ilu nieraz nieszczęść przyczyniają się, powtarzając rzecz, do której idąc: »po nitce do kłębka«, przekonaliby się, że jest bezczelnem kłamstwem, lub na domysł lekkomyślnie puszczoną bajką, która przechodząc z ust do ust, została uznana za fakt spełniony. Gdyby jednak zastanowili się nad złem, które czynią, sądzę, że przestraszeni uczynioną krzywdą, zaniechaliby tego.

Zatem niech zdala od nas będzie chęć, nie mówiąc już **oszczerstwa**, bo ten, kto się go dopuszcza, godnym jest naszej pogardy, lecz chęć **powtarzania** tego, cośmy od kogoś o bliźnich naszych usłyszeli, a co na nich cień rzuca. Lepiej wstrzymać się z powtarzaniem tego, o czem nie jesteśmy sumiennie przekonani, że jest prawdą, niż przyczynić się do rozszerzenia fałszu, mogącego jakąkolwiek szkodę uczynić lub też boleśnie dotknąć niewinnego człowieka.*

To też silne powinno być umiłowanie prawdy, wyniesione z pod rodzinnego dachu, silna wiara w to, że kłamstwo poniża, że prawda zwycięży zawsze, że każdy pragnący zasłużyć na miano prawego człowieka, nigdy najmniejszem nawet kłamstwem ust swoich skalać nie powinien, byśmy zawsze stali przy prawdzie, i ona była naszą gwiazdą przewodnią.

Każde słowo, wychodzące z ust człowieka, pragnącego zasłużyć na szacunek, powinno być szczerem wyznaniem tego, co myśli.

Człowiekowi fałszywemu płacą ludzie pogardą, miłośnikowi prawdy poszanowaniem jego godności osobistej i nazwą: człowieka **prawego**.

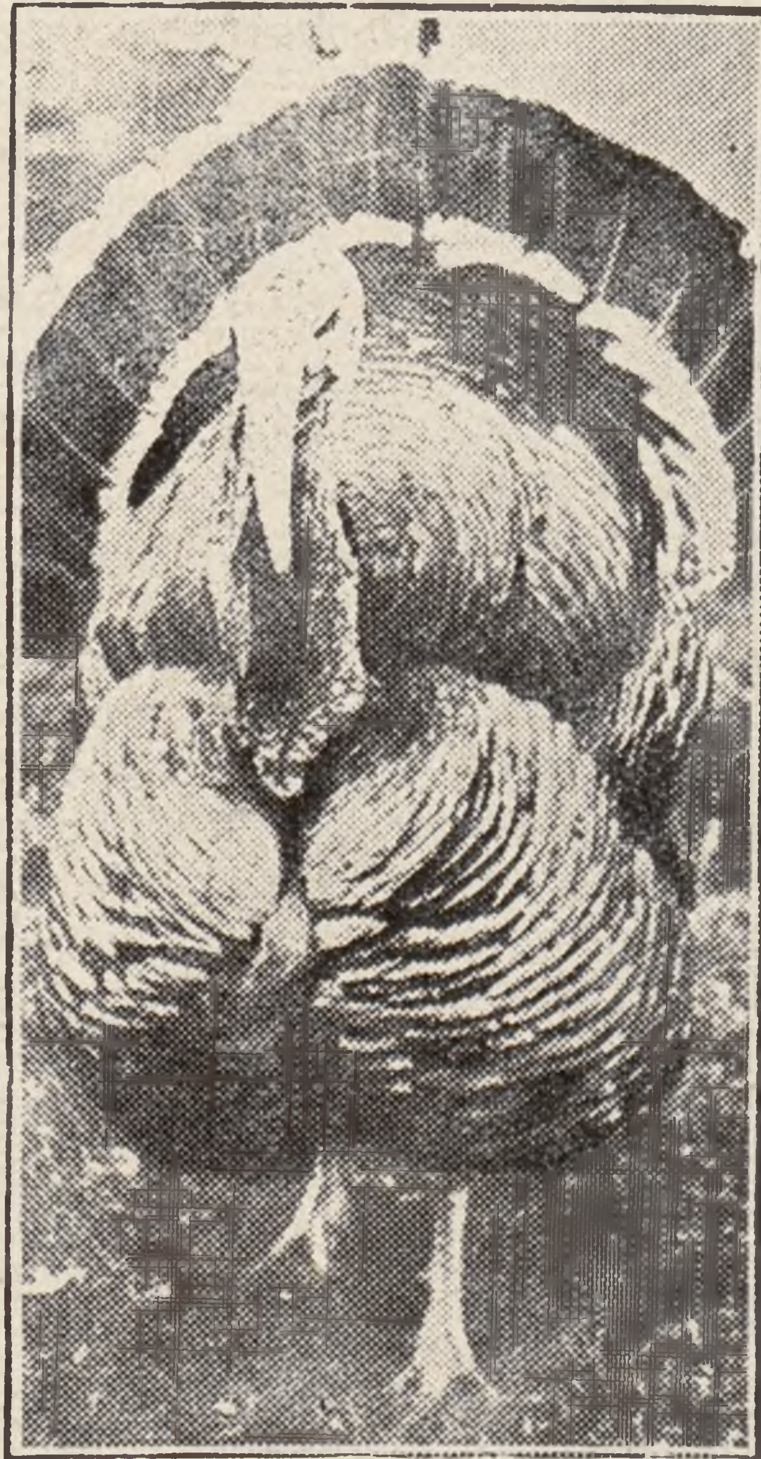
Do wypowiedzenia prawdy potrzeba nieraz wielkiej odwagi. Kłamstwem zasłaniają się tchurze.

Anastazja Miłkowska.

* Rozgłaszanie cudzych błędów prawdziwych **bez dostatecznie ważnego powodu**, nazywa się obmową, która również jest niedozwoloną.

Jak chować kury.

1. Do wysiadania należy wybrać kwokę z pośród kur starszych, spokojnych, wolnych od pasożytów, bez strupów wapniaka na nogach. 2. Gniazdo przygotować należy w niskiej skrzynce wysłanej świeżem sianem lub słomą owsianą, przyczem uważać trzeba, by ściółka była niezatęchła, gdyż to powoduje zamarcie zarodków w jajach. Na podłogę pod gniazdo podsypać sporo czystego piasku. 3. Jaja sprowadzone można podkładać pod kwokę dopiero po upływie 24 godzin od rozpakowania, przez ten czas powinny być umieszczone w spokojnem miejscu. 4. Pod żadnym warunkiem nie sadzać kury na gnieździe, na którem już inna kura siedziała. 5. Nie żywić kury wysiadującej miękką karmą, lecz twardem ziarnem i świeżą wodą. Z ziarn najlepsze są; kukurudza, jęczmień, owies. Nie karmić kury w gnieździe; jeśli nie chce schodzić, w takim razie trzeba ją koniecznie zdjąć. 7. Starać się o zachowanie jak największej czystości w gnieździe. Zgniecione jaja usuwać, zbrudzone trzeba myć, obcierając płatkiem płótna zwilżonym letnią wodą. Po tygodniu zrobić przegląd przez prześwietlenie jaj. Jaja wewnątrz czarne i jaja całkiem przeźroczyste powinny być usunięte. W jaju zapłodnionem widać wyraźnie zarodek w postaci ciemnej plamki. 8. Po wylęgu wszystkich kurcząt należy gniazdo oczyścić, zmienić ściółkę i kurczęta pod kwokę z powrotem podsadzić. 9. Żywić pisklęta po upływie 36 godzin serkiem jajczanym (dziennie na 10—12 piskląt — dwa jajka na dwie szklanki mleka, podgrzewać na wolnym ogniu aż do ścięcia, potem odcedzić na gałganku). Serkiem jajczanym żywić tylko tydzień. Dosypać można do serka otrąb pszennych lub tartej bułki. Pod żadnym warunkiem nie karmić jajkiem gotowanem na twardo w pierwszym tygodniu! Po tygodniu dawać otręby pszenne, kasze zarobione mlekiem odtłuszczonem i zieleninę, a w braku tej ostatniej, specjalnie w tym celu skiełkowanym owsem. $1/2$ litra owsa zalewa się ciepłą wodą tak, aby mógł napęcznieć, stawia się w ciepłem miejscu w kuchni, dolewając codziennie trochę wody, w miarę jak owies pęcznieje. Po 5—6 dniach rzuca się go na karmę kurczętom. Już po paru dniach należy sypać na ziemię kaszki: jaglaną i gryczaną oraz prześrutowaną pszenicę, aby kurczę nauczyło się dziobać. Dopiero po 4 tygodniach można dawać ziemniaki.



Piękny okaz indyka — chluba gospodyni angielskiej.

Dla dobrego trawienia kurcząt niezbędnem jest umieszczenie w kurniku korytka z grubym, rzecznym piaskiem, drobnym żwirem, węglem drzewnym, pogniecionym na miał i stłuczonemi skorupami od jaj. Zważać, aby karma zadawana była dostatecznie świeża; karmę miękką zadawać w czystych korytkach. Czystej wody musi być zawsze poddostatkiem do picia — najlepiej w automatycznych poidełkach. 10. Przed upływem 3-ch miesięcy nie dawać kurczętom grzęd. 11. **Notować skrzętnie zużytą karmę i jej koszta** tak, aby zdać sobie jasno sprawę z opłacalności wychowu. *M. G.* (Zagroda wzorowa).

Jarzyny i kwiaty w lutym.

Największy czas zamawiać nasiona, bo zanim nadejdą, zbliży się pora wysiewania wczesnych jarzyn i kwiatów.

Nasiona własnej hodowli należy przeglądać, czy się dobrze przetrzymały, tak samo marchew, kalarepę, brukiew, buraki, kapustę białą i modrą, przeznaczoną na wyprodukowanie siewu. Zobaczmy czy nie gniją kłącze dalji i georginji. Ustawione daleko od światła pelargonje, oczyścić z suchych liści, przyciąć słabe pędy i zbliżyć rośliny jak n ajwięcej do światła, podlewając częściej, aby zaczęły wypuszczać nowe liście. Petunje zasiać z końcem lutego w pudełka, nakrywając siew bardzo lekko piaskiem zmieszanym z ziemią. Podlewać trzeba ostrożnie, najlepiej kropić wiązką pustych kłosów. Gdy petunje zejdą, po tygodniu rozsadzać małe roślinki bardzo ostrożnie w inne pudełka z pulchną ziemią. Powtórzyć rozsadzanie po dwóch tygodniach w ten sposób rośliny są mocne a nie wybujałe.

Historja maszyny do szycia.

Może niejedna krawcowa, która nietylko całe dnie, ale i niejedną noc spędza przy maszynie, nie wie ani nazwiska wynalazcy maszyny do szycia.

Otóż wynalazca maszyny do szycia Bartłomiej Thimoniner był francuzem. Urodził się w południowej Francji w roku 1792. Posiadał zakład w Saint-Etienne. Pierwszą maszynę sfabrykował w r. 1830 przyczem magazyn swój przeniósł do Paryża. Niestety niezadowoleni krawcy z rujnującej ich konkurencji, zniszczyli mu zakład tak doszczętnie, że się już więcej nie zdołał podnieść z ruiny.

Umarł w r. 1857 w ostatniej nędzy. Jakkolwiek Thimoniner opatentował swój wynalazek, to jednak korzyści materjalne z niego zbierali naśladowcy amerykańscy i angielscy.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Ojciec św. przyjął na posłuchaniu premjera Mussoliniego

W dniu 11. lutego, w którym to dniu minęły 3 lata od zawarcia układu lateraneńskiego. Mussolini przybył do Watykanu ze świtą. Z Ojcem św. rozmawiał Mussolini sam godzinę. Po audjencji Mussolini oświadczył otoczeniu, że była to bardzo piękna chwila.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku

Trwa dalej i zmierza do zamknięcia olbrzymiej większości kościołów i ograniczenia liczby duchowieństwa. Biskupi wezwali wiernych, by użyli wszystkich prawnych środków obrony.

Z Hiszpanji.

Ludność niektórych południowych okręgów i Katalonji bardzo nieprzychylnie odnosi się do dekretu rządowego, rozwiązującego w Hiszpanji zakon Jezuitów. Także dekret ministra oświaty nakazujący usunąć z sal szkolnych krzyże i obrazy święte, napotkał gdzieniegdzie na tak silny opór uczniów i rodziców, że musiano wszystko zostawić po dawnemu.

Katolicyzm w Szwecji

Ustawicznie czyni postępy. W kraju tym otworzyły stację misyjną między innemi polskie zakonnice Siostry Służebniczki z Pleszewa. Dla Polaków dość licznie przebywających w połud. Szwecji, przed świętami Bożego Narodzenia X. Prymas Hlond wyznaczył specjalnego kapłana.

Współczucie i pomoc Ojca św. dla mieszkańców Kuby.

Z powodu trzęsienia ziemi, jakie niedawno nawiedziło wyspę Kubę, Ojciec św. przesłał ludności wyrazy współczucia i pociechy oraz znaczniejszą kwotę do rozdziału między poszkodowanych.

Posiedzenie parlamentu amerykańskiego otwarte modlitwą.

Jak donoszą z Nowego Jorku, otwarcie posiedzenia Kongresu (izby posłów i Senatu) w Waszyngtonie rozpoczęło się modlitwą, wygłoszoną przez kapłana katolickiego.

Nauczycielstwo czeskie a Akcja katolicka.

Taki artykuł ukazał się w gazecie wydawanej przez katolickie nauczycielstwo czecho-słowackie. Autor wskazuje na konieczność udziału w A. K. nauczycielstwa, żądając pogłębienia wiedzy religijnej i współpracy w katolickich organizacjach.

O pokój i rozbrojenie moralne.

W Genewie jednocześnie z konferencją rozbrojeniową rozpoczęły się obrady międzynarodowej Unji Studjów Katolickich, których tematem był również pokój i rozbrojenie moralne. Obrady odbywały się pod protektoratem ks. biskupa Bosson z Lozanny. Między innymi przemawiał profesor Uniwersytetu Warszawskiego, p. Oskar Halecki, prezes polskiej Unji. Wszystkie przemówienia miały na celu przypomnienie ideału ewangelicznego pokoju i zasad moralnych chrześcijańskich, oraz zaznajomienie zebranych z wysiłkami Kościoła w tym kierunku i uwypuklenie stanowiska Papieży w tej sprawie.

Cały świat, zbrojny w siłę modlitwy, pragnie stawić czoło strasznemu widmu wojny. Warszawa zamanifestowała swe stanowisko zebraniem Koła Polek pod przewodnictwem hr. Zamoyskiej, której gorący apel do kobiet polskich znalazł szeroki oddźwięk w prasie całego kraju.

Wieści z katolickiej Polski

„Pius XI. papież, swemu konsekratorowi“

Taki napis umieścił Ojciec św. na swej fotografji, którą przesłał J. E. X. Kard. Kakowskiemu z okazji 70-lecia jego urodzin.

Listy pasterskie. Ks. arcybiskup Twardowski, metropolita lwowski obrządku łacińskiego wydał list pasterski, w którym omawia jedno z najważniejszych zadań Akcji katolickiej — utwierdzenie wiary w społeczeństwie. Wyłożywszy potrzebę i przymioty wiary, Arcypasterz ostrzega przed niebezpieczeństwami grożącemi wierze naszej n. p. ze strony złej prasy, wreszcie wyjaśnia, że wiarę trzeba w sobie podtrzymywać, podsycać, a jako środki do tego wskazuje modlitwę i Sakramenta św. — Ks. Biskup Okoniewski, pasterz diec. Chełmińskiej (Pomorze) wydał z okazji W. Postu list pasterski, w którym wskazując na Chrystusa krzyż dźwigającego, zachęca do jednoczenia swych cierpień z cierpieniami Chrystusa Pana. Cierpienie jest jedną z dróg, którą Bóg pociąga ludzi ku sobie.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

34 — Był to jeden z tych dni kwietniowych, w których zima zdaje się znowu powracać na ziemię. Oziębiło się znacznie, deszcz ze śniegiem uderzał o wysokie sklepienia okna komnaty, jęki wichru przenikały aż przez grube mury zamkowe do uszu pracujących pilnie niewiast, przejmując je jakimś niesamowitym dreszczem i niepokojem. Wierzono bowiem wówczas powszechnie, iż w wyciu wichru słychać głosy pokutujących dusz i szeptano modlitwy o ich zbawienie.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — ozwał się nagle donośny głos od progu. Wszystkich oczy zwróciły się w tę stronę, gdzie stał zakonnik franciszkański i chórem odpowiedziano: Na wieki wieków amen!

— Witajcie, ojcze Innocenty i przyjdźcie bliżej tu do ognia — przemówiła uprzejmie królowa. Dawno już bardzo nie byliście łaskawi na nasz dwór, gdzieżeście to zimę spędzili?

— Oj daleko, miłościwa, miłościwa pani, daleko — mówił zakonnik, kłaniając się jej nisko i podchodząc bliżej, — bo aż w Wilnie, na pogańskiej Litwie.

— Aż tam! I cóżeście tam robili?

— Posłał mnie tam przełożony z poleceniem od prowincjała zakonu w Assyżu do wileńskiego klasztoru naszego. Teraz zaś wracam znowu do naszego Assyżu.

— Powiedzcież nam co o onej Litwie. Ponoć same pogany tam żyją!

— Pogański to naród, prawdę rzekliście, królowo, przecież i tam światełka wiary świętej już błyskać poczynają, ale cały naród, aż serce boli patrzeć, w grubej ciemności pogańskich błędów pogrążony. Gdyby się kto taki znalazł, ktoby go nawrócił, wielkąby zasługę miał przed Bogiem. Tymczasem robimy, co możemy, siejemy ziarno prawdy, ale ono powoli jeno i z oporem wchodzi. Najgorzej, że dotąd sam wielki książę poganin, choć ma matkę chrześcijankę wiary wschodniej, księżniczkę ruską z Tweru.

— I matka nie może to syna rodzonego nawrócić?

— Tego właśnie nie może, bo przeznaczony od dzieciństwa na wielkoksiążęcy tron musi tam być poganinem. Jego bracia zaś i rodzeni i stryjeczni są już niektórzy chrześcijanami, prawda, że także wschodniej, shizmatyckiej wiary.

„Bóg i Ojczyzna“ Stowarzyszenie chrześć.-nar. nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie uchwaliło niedawno zwrócić się do swych przedstawicieli w Sejmie, by przy najbliższej dyskusji nad sprawami szkolnemi w Polsce, przypomnieli w imieniu katolickich nauczycieli i rodziców, że dwa są dla nich święte hasła: Bóg i Ojczyzna.

Śląsk w obronie Sakramentu małżeństwa wystąpił jak zawsze potężnie i żywiołowo. Organizacje wszelkiego rodzaju, a więc religijne, kulturalno-oświatowe, zawodowe, sportowe z kilku setkami tysięcy członków oświadczyły się przeciw znanemu projektowi. W proteście wzięło udział także przeszło 120 kół Strzelca, Legjonistów, Ogniska i innych. Nawet socjaliści nie śmieli zbyt głośno stawać w obronie projektu.

Pomorze przeciw projektowi ustawy małżeńskiej zaprotestowało energicznie w wielkiem zgodnem wystąpieniu tamtejszych katolików.

Łódź. W 15 kuchniach Akcji Katolickiej „Doraźny Posiłek“ wydano w styczniu 133.982 obiady dla bezrobotnych i najbiedniejszych, nie wliczając dożywiania dzieci w ochronkach parafjalnych. — Panie z inteligencji związały się ostatnio w Stowarzyszenie. Na zebraniu organizacyjnem przemawiał ks. biskup sufr. Tomczak i p. Rzepecka z Poznania.

Oczerniają nawróconego. Nawróconego ze schyzmy ks. Tabińskiego gazety prawosławne bombardują obecnie różnemi przezwiskami i oszczerstwami, nie bacząc, że do niedawną piastował on w prawosławiu wysoki urząd rektora seminarjum duchownego. Tem godniejszym podziwu jest odważny krok ks. Tabińskiego, który w imię prawdy zerwał z prawosławiem.

Pochwalił księży polskich pracujących na emigracji poseł Contel z Lille, przemawiając w sprawie bezrobocia we francuskim parlamencie. Że polscy robotnicy we Francji nie stali się łupem komunistów,— mówił poseł Contel — to zasługa polskich kapłanów.

Kraków. Arcybiskupi Komitet Ratunkowy od 1. XI. 1931 do 1. II. 1932 wydał 82.456 obiadów i rozdał ponad 600 sztuk bielizny i odzieży. Prosi nadal gorąco o datki.

Echa protestów

Buczkowice pow. Biała. Zebranie protestacyjne odbyło się 6. grudnia na sali p. Cadra. W zebraniu wzięli udział członkowie i członkinie 8 Róż mężczyzn i 20 Róż niewiast. Referat wygłosił miejscowy duszpasterz ks. Komędera, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję protestacyjną. Rezolucję podpisało 847 osób i 10 organizacyj katolickich.

Osiek. Po nabożeństwach błagalnych zebrało się 8. XII. ub. r. około 1800 osób przed kościołem, by zaprotestować przeciw znanemu projektowi. Po przemówieniu ks. proboszcza Pitali, zebrani z powagą godną chwili uchwalili odpowiednią rezolucję.

Rudawa. Pod rezolucją protestacyjną widnieją pieczątki następujących instytucyj: 1) Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej, w Nawojowej Górze, 2) Zarząd Koła Młodzieży w Naw. Górze, 3) Rada szkolna miejscowa w Naw. Górze, 4) Ochotnicza Straż pożarna w Naw. G., 5) Rada szkolna miejscowa w Rudawie, 6) Rada szkolna miejsc. w Radwanicach, 7) Zarząd Kółka Roln. w Radw. 8) Ochot. Straż Poż. w Radw., 9) Siostry Służebniczki w Pisarach, 10) Katol. Stow. Mł. Żeń. w Rudawie, 11) Ochotn. Straż Poż. w Rudawie, 12) Zarząd Kółka Roln. w Rudawie, 13) Spółdzielnia mleczarska w Rud., 14) Kasa Stefczyka w Rud. 15) Ochotn. Straż Poż. w Nielepicach 16) Obszar dworski w Siedlcu, 17) Zarząd Kółka Roln. w Siedlcu, 18) Koło Młodzieży w Brzezince.

Kraków. Następujące organizacje katolickie z Krakowa nadesłały protesty z podpisami: 1) Stow. Pań św. Wincentego à Paulo 640 podpisów, 2) Katol. Zw. Mieszczanek Krak. 76, 3) Tow. im. Piotra Skargi 320, 4) Narod. organizacja kobiet 150, 5) Zebrane w kuchni dla intelig. Kat. Zw. Polek 261, 6) Liga paraf. św. Florjana 1240, 7) III. Zakon św. Franciszka 752, 8) Sodalicja Mieszczańska 67, 9) Związek Młodzieży przemysł. 64, 10) Bursa Związku Młodz. przem. 113, 11) Sodalicja młodzieży handlowej 29, 12) Sodalicja Pań wiejskich 62, 13) Sodalicja Pań nauczycielek 42, 14) Parafja św. Szczepana 265, 15) Parafja Płaszów 468, 16) Katol. Zw. Polek 567, 17) Parafja Bożego Ciała 815, 18) Parafja św. Florjana dodatkowo 129, 19) W kość. OO. Dominikanów 278, 20) Parafja św. Stan. Kostki 359, 21) Wydział Stow. nauczycielek 19, 22) Stow. Dzieci Marji 108, 23) Stow. św. Zyty 423, 24) Katol. Stow. pracownic konfekcji damskiej 60, 25) Sodal. Pań Dzieci Marji 81, 26) Kongregacja Pań krakowskich 190, 27) Lekarze Asystenci kliniki chorób wewn. 10, 28) Bractwo Szkaplerza św. 46, 29) Sodalicja Panów 61, 30) Kongregacja mężczyzn „Dobrej Śmierci“ (kośc. św. Barbary) 351, 31) Sodal. Pań urzędniczek 1.350, 32) Arcybractwo Adoracji Najśw. Sakr. 44, 33) Par. Prądnik Czerw. 946, 34) Par. Nowa-Wieś 1.468, 35) Zebrane przez Komitet par. św. Florjana 224, 36) Zebrane po domach przez panie 1529, 37) Sodal. akademiczek 257, 38) Dom nauczycielek emerytek 22, 39) Mieszczanki krak. (dodatkowo) 120. — Nadto w imieniu organizacyj Zarządy: Kongregacja Kupców chrześc., Stow. Katol. właścicieli realności, Stronnictwo narodowe, Koło krak. Młodzieży wszechpolskiej, Placówka grodzka O. W. P., Wojewódzki wydział O. W. P.

— Jakie to musi być szczęście być takim misjonarzem — Apostołem! — odezwała się uważnie słuchająca mnicha, Jadwiga. - Gdyby mi to kiedy Bóg pozwolił sobie w ten sposób służyć, jakżebym mu wdzięczną była!

Mnich spojrzał na nią uważnie.

— Królewno, zaszczytna to bardzo taka służba u Boga i zbawienie po niej pewne, ale za zaszczyt ten trzeba się Bogu bardzo wypłacić tem, co nieraz człowiekowi najdroższe na ziemi. Nie myślijcie, że to tak łatwo przychodzi rzucić wszystko co miłe, co kochane i ulubione, wyrzec się na zawsze i tam iść.

— Ale też cel wielki i nagroda od Boga potem wielka.

— To prawda królewno, ale pomyślcie sobie, gdyby wam tak kazano dziś opuścić ojca, matkę, królestwo wasze, porzucić tego, którego umiłowało serce wasze, wyrzec się jego miłości, złożyć to Bogu na ołtarz, jako rzecz niepotrzebną i iść między te dzikie ludy nawracać je do Tego, któremu służycie. Niełatwa to służba, nie, trzeba sobie na nią zarobić i wkupić się do niej nieraz serca własnego krwawą ofiarą.

Królewna zamyśliła się głęboko.

— Więc inaczej bez tego już nic dla nich uczynić nie można?

— Ależ owszem i dużo, modlitwą, dobrymi uczynkami, ofiarowywanemi na intencję ich, wspomaganiem misjonarzy, co twoi przezacni rodzice królestwo oboje z wielką gorliwością czynią ustawicznie, biorąc, przez to żywy udział w naszej, apostolskiej pracy.

— A rycerze krzyżaccy — spytała królewna Marja — Toć oni też oną Litwę nawracają. Wiem, bo tu o tem opowiadają.

Zakonnik począł kręcić głową.

— Rycerze krzyżaccy? Tak, oni wszędzie rozpowiadają o tem swojem nawracaniu i krucjaty po Europie głoszą, ale wierzajcie mi, że oni jeno nienawiść do krzyża po Litwie roznoszą. Nie z mieczem posłał Pan nasz Jezus Chrystus swoje Apostoły do pogan, jeno ze słowem miłości i pokoju. Nie z mieczem szedł między Saraceny nasz Ojciec Franciszek. Dużo mi o tem rozpowiadał nasz przełożony w Wilnie. Tamby naprzód trzeba samego wielkiego księcia nawrócić, a cały naród pójdzie za nim, taki tam wielki posłuch woli kniazia. *C. d. n.*

Niema dzieła społecznego, bardziej pilnego niż walka z alkoholizmem. *Papież Pius X.*

SPRAWOZDANIE
Komitetu Odnowienia Kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie za rok 1931.

PRZYCHÓD:

1) Pozostałość z roku 1930	962·70 zł.
2) Dary osobiste	31.520·83 „
3) Składki kościelne	12.634·02 „
4) Subwencja Kom. Kasy Oszczędn. m. Krakowa	20.000·— „
5) „ gminy m. Krakowa	10.000·— „
6) „ Krak Pow. Kasy Oszcz.	5.000·— „
7) Inne mniejsze subwencje	2.000·— „
8) Odsetki od lokaty	1.961·08 „
9) Dochód z wydawnictw	1.026·90 „
Razem	85.105·53 zł.

ROZCHÓD.

1) Robocizna i materjały	79.995·24 zł.
2) Kierownictwo budowy	4.000·— „
3) Druki i portorja	227·— „
4) Stróżowanie nocne	800·— „
Razem	85.022·24 zł.

Pozostałość gotówki na rok 1932 złotych 83 groszy 29.
Kraków, dnia 16 stycznia 1932.

ZA KOMISJĘ REWIZYJNĄ:

Piotr Rokosz — Dyr. Krak. Oddziału Banku Gosp. Kraj.
Józef Dorawski — Dyr. Kom. Kasy Oszcz. m. Krakowa.

Dla objaśnienia powyższego sprawozdania dodajemy, że ze zapowiedzianych na r. 1931 prac, znaczna część robót w roku ubiegłym wykonaną została, a mianowicie:

1) Odrestaurowano pozostałe 4 okna presbiterjum.

2) Cztery szkarpy presbiterjum o pięknych zakończeniach kamiennych poddano rewizji, i zniszczone części zastąpiono nowemi, z granitu.

3) Naprawiono powierzchnię ścian ceglanych i szkarp w sąsiedztwie okien.

4) Odrestaurowano skarbiec kościelny obok zakrystji.

5) Największą troskliwość poświęcono 3 oknom absydy presbiterjum, posiadającym bardzo cenne oszklenie witrażowe z XIV-go wieku, naprawione niefortunnie pod względem kolorystycznym w 1885 r., a obecnie mocno nadniszczone tak, że deszcz i śnieg, pędzone wiatrem wschodnim dostawały się przez nie do wnętrza kościoła. Dokładną naprawę tychże witraży wykonała obecnie znana tutejsza firma „S. G. Żeleński", pod umiejętnym, artystycznym kierunkiem Prof. Mehoffera, który do stałego dozorowania dokonywujących się robót, przez szereg miesięcy wyznaczył młodego artystę malarza Adama Siemianowicza, który też zaprojektował oszklenie maswerków w tychże oknach. Dotychczas zrestaurowano 120 pól, które już stale na swych miejscach osadzone zostały.

6) Przystąpiono nareszcie do uporządkowania otoczenia kościoła.

PROGRAM DALSZYCH ROBÓT:

1) Trzeba wykonać 6 nowych pól witrażowych, zabitych narazie deskami.

2) Należy podjąć przerwane roboty około uporządkowania otoczenia kościoła.

Należy się spodziewać, że Zarząd gminy, chociby częściowo przystąpi do wykonania tych robót.

3) Części ścian i malowania przy wejściu do kościoła pomiędzy wieżami pod chórem muzycznym, przez wilgoć bardzo zniszczone, należy doprowadzić do porządku.

4) Posadzka kościoła w niektórych miejscach wykazuje duże nierówności terenu. Znajdujące się w niej zejścia do grobowców, oraz płyty posadzkowe wymagają odpowiedniej naprawy.

5) Wielki Ołtarz (z cenną rzeźbą Wita Stwosza), który od ostatniej restauracji, przeprowadzonej w 1860 r. mocno podniszczał, należy zrewidować i pewne konserwatorskie roboty wykonać.

6) Stan polichromji Matejkowskiej, odpadającej wraz z tynkiem mniejszemi i większemi częściami, budzi tak u Zarządu kościoła, Członków Komitetu, jak i Władz Konserwatorskich wielką obawę o swą przyszłość. Należałoby przeto przystąpić do prac, mających na celu utrwalenie i zachowanie tego wspaniałego dzieła wielkiego naszego Mistrza.

Czy jednak obfity ten program będzie mógł, choć w części być wykonany, zależeć to będzie od stanu funduszów, które przy ogólnem zubożeniu społeczeństwa coraz bardziej się kurczą. W dokonywującem się jednakowoż tem pięknem dziele ustawać nam nie wolno!

To też Komitet odnowienia, dziękując najserdeczniej wszystkim dotychczasowym P. T. Ofiarodawcom, zwraca się z uprzejmą prośbą do Rządu, Gminy, Instytucyj finansowych i całego polskiego Społeczeństwa o dalszą pomoc na ten zbożny cel.

Odpowiedzi redakcji.

J. G. Chrzanów kto słucha mszy św. przez radjo nie czyni zadość przykazaniu kościelnemu, które nakazuje we mszy św. osobiście uczestniczyć. Kazania można i przez radjo z pożytkiem wysłuchać. **W. P. Haleczek Lwów** w tym roku ze względu na trudności finansowe spisu rzeczy nie wydajemy. **P. A. S. Mucharz** na podobny temat już niedawno pisaliśmy. **P. K. T. Krzeszowice** dużo cennych myśli, które wykorzystamy. Nie trzeba upadać na duchu, czyńmy co tylko w naszej mocy, a resztę zostawmy P. Bogu.

Rezolucje drugiego wszechpolskiego kongresu muzyki religijnej w Krakowie.

1. Kongres zwraca się do Episkopatu w Polsce z prośbą o unormowanie śpiewu liturgicznego w myśl zasad ogłoszonych przez Stolicę Apostolską, w szczególności o zorganizowanie przy katedrach wzorowych chórów liturgicznych.

2. Kongres wzywa wszystkie miarodajne czynniki do pracy nad podniesieniem i pielęgnowaniem wśród ludu polskiej pieśni kościelnej.

3. Kongres uznaje konieczność tworzenia chórów kościelnych złożonych z parafjan i stwierdza, że prowadzenie chóru należy do ścisłych obowiązków organisty przy właściwem ustosunkowaniu się do powołanych czynników i wyraża gorące życzenie, żeby właściwe czynniki duchowne i świeckie udzielały chórom i ich kierownikom moralnego i materjalnego poparcia. W miarę powstawania chórów parafjalnych pożądane jest tworzenie związków diecezjalnych.

4. Kongres wypowiada się za ścisłą współpracą wszystkich polskich organizacyj. Realizację tej uchwały kongres poleca właściwym władzom wszystkich organizacyj śpiewaczych.

5. Kongres stwierdza konieczność wydania jednolitego zbioru najczęściej używanych pieśni kościelnych dla ogółu wiernych na całą Rzeczpospolitą któryby obowiązywał również we wszystkich szkołach.

6. Kongres prosi Episkopat Polski o wydanie zarządzeń, by na stanowiska muzyków kościelnych były powoływane jednostki z odpowiedniem wykształceniem liturgicznem i muzycznem.

7. Kongres zanosi prośbę do Episkopatu Polski, żeby przy wszystkich kurjach biskupich były komisje dla spraw muzyki kościelnej.

8. Kongres zaleca popieranie i abonowanie czasopisma „Muzyka kościelna" wszystkim muzykom i chórom.

Książka o Akcji katolickiej.

Dużo już napisano o Akcji katolickiej, jakie są jej cele i jakiemi sposobami ma działać. Książka, którą napisał Ks. Dr. Ferdynand Machay p. t. **„Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji katolickiej"**, bardzo jasno i gruntownie tę rzecz przedstawia na podstawie encyklik i orzeczeń Papieży: Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV.

Celem A. K. — pisze Ks. Dr. Machay — jest odrodzenie wszystkiego w Chrystusie. Pracując na niwie społecznej, do osiągnięcia tego celu wtenczas się przyczynimy, jeśli stworzymy dzieła, dopomagające materjalnie ubogim klasom ludowym i robotniczym. Wielkie masy robotnicze dopóty nie przejdą pod sztandar ruchu chrześcijańskiego, dopóki nie zajmiemy się energicznie ich gospodarczemi interesami.

Ale wszystkie wysiłki na nic się nie przydadzą, jeżeli nie będą pochodziły od ludzi, którzy żyją wewnętrznie z Chrystusem; duch religijny musi przenikać ich działalność, mają się kierować i sprawiedliwością i miłością chrześcijańską. Sprawiedliwość wymaga od pracodawców słusznej zapłaty za pracę i ludzkiego traktowania pracowników, a od tych ostatnich wymaga wiernego i pilnego wykonywania pracy, nie szkodzenia w niczem swoim chlebodawcom. Miłość zaś chrześcijańska wymaga, aby bogaci wspierali biednych, albowiem w dzień Sądu będą musieli zdać sprawę z wykonania tego obowiązku. A biedni niech nie wstydzą się swego niedostatku i nie gardzą miłosierdziem zamożnych, biorąc sobie za przykład Zbawiciela, który wolał być ubogim, aby podnieść ubóstwo. Lecz A. K. nie może goić ran społecznych samem tylko miłosierdziem tam, gdzie sprawiedliwość jest konieczna.

Pełno jest w tej książce mądrych i praktycznych wskazówek dla tych, którzy chcą w A. K. pracować, dlatego wielki z jej przeczytania odniosą pożytek. *J. P.*

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa przenika wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie. Ks. Biskup Bandurski.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm zatwierdził budżet. Dyskusja budżetowa była bardzo szybko przeprowadzona, nie wiadomo tylko jakie z tej pracy będzie miało Państwo korzyści. Ogólnie budżet w cyfrach przedstawia się następująco, wydatki wynoszą: 2,446,917.311 zł., dochody 2,372,357.100 zł. Budżet na rok 1932-33 jest pierwszym, który przewiduje deficyt w sumie 77,560 211 zł. Deficyt ten ma być pokryty z rezerw skarbowych. Widać, że nakładane nowe podatki, z powodu zubożenia ludności, zawodzą.



Na prawo: inż. Dunikowski. Na lewo: rodzina oczekująca przez 14 godzin w jednej z sal sądowych na rezultat fabryki złota. (Patrz str. 127. Złoto z ziemi i piasku).

Sejm rozpatrywał nową ustawę samorządową wniesioną przez rząd. Według ustawy w całem państwie prócz Śląska najmniejszą jednostką samorządową będą gromady z sołtysem na czele. Gromady będą tworzyć gminę. Nowa ustawa jest za gminą zbiorową pozwalając jednak w Małopolsce na jednowioskowe gminy. Na czele gminy będzie stał wójt. Rząd jednak będzie miał prawo usuwać wójtów, prezydentów miasta, burmistrzów i t. p. a także rząd będzie zatwierdzał ich wybór. Wybory w miastach i na wsiach będą tajne, powszechne, bezpośrednie równe i stosunkowe. Głosować się będzie na nazwiska. Szczegóły o wyborach w gminach będą podane przez ministra spraw wewnętrznych.

Za rodziną! Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że 15 V. 1931 r. utonął w rzece Ill pod Strasburgiem robotnik polski, Józef Butkiewicz zamieszkały ostatnio w St. Etienne. Krewni zmarłego proszeni są o zgłoszenie się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji.

Walka o szkołę. Dokoła nowego projektu szkolnego toczy się i w Komisji Oświatowej i w społeczeństwie ostra walka. Kilkudziesięciu profesorów wyższych uczelni, którzy jednak nie występowali jako przedstawiciele uniwersytetów, oświadczyło się za projektem. Natomiast Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wypowiedział się przeciw projektowi. Wywołało to oburzenie w stronnictwie BB. i niezadowolenie p. ministra oświaty.

Z braku chleba i dachu nad głową do wiosennego poboru zgłaszają się tysiące ochotników przeważnie bezrobotnych. Władze wojskowe wprost są zasypane podaniami o przyjęcie do wojska dla zawodowych podoficerów i szeregowych. Niestety większość podań zostaje odrzucona z powodu braku miejsca.

Czy oni nie potrzebują jeść? Z powodu licznych zgłoszeń o zasiłki do Funduszu Bezrobocia robotników rolnych, władze donoszą, że zasiłki dla bezrobotnych nie przysługują tak służbie domowej, jak i robotnikom rolnym pozostającym bez pracy.

Bezrobocie w Polsce w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: robotników niekwalifikowanych 138.830, pracowników umysłowych 39.749 robotników budowlanych 38.229. włókienniczych 37.177, metalowców 32.348, górników 14.959, hutników 4.671, szklarzy 2.049. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 332.512.

Częściowo zatrudnionych jest 155.282, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracuje 5.706 osób, przez 2 dni — 22.634, przez 3 dni 46.990, przez 4 dni — 43.158 i przez 5 dni — 37.424 osób.

Ostrożnie z oszustami! Plaga grasujących na targach oszustów rośnie niesłychanie szybko. Naciągają oni najrozmaitszemi sposobami naiwnych ludzi. W tych dniach w Krakowie jakiś oszust zakupił od pewnego wieśniaka furę siana, za którą zapłacił rzekomym banknotem dolarowym, z którego jednak kazał sobie wydać 28 zł. Jak się okazało »banknot« był reklamą z herbaty. W Podgórzu zaś, od pewnego gospodarza z Łazan jakiś żydek zakupił siano, za które zapłacił 100 zł. Wieśniak wydał oszustowi resztę 25 zł. Jak się okazało owe 100 zł., były bezwartościowe 100 marek niemieckich. Na tym samym rynku jeden z oszustów pożyczył na chwilę od rolnika z Trojanowic 20 zł., gdyż nie mógł nigdzie zmienić 100 zł. Osobnik ów pozostawił wieśniakowi swoje 100 zł. i odszedł. Była to znowu stara 100 markówka niemiecka.



Nowy pomnik dla żołnierzy angielskich poległych w Wojnie Światowej wybudowany w Thierval w Anglji.

Strajk tramwajowy w Łodzi został zakończony po 13 dniach. Wzburzenie wśród pracowników trwało jeszcze kilka dni.

Kostek — Biernacki ustąpi? »Wspólna Sprawa« podaje, że nowogrodzki wojewoda Kostek-Biernacki wyje-

chał na dłuższy urlop zdrowotny. Ma on już nie wrócić na swoje stanowisko.

Paderewski objeżdża Stany Zjedn., daje koncerty i wygłasza odczyty, w których broni praw Polski do Pomorza przeciw Niemcom.

Złoto z ziemi i piasku. Polak, inżynier Dunikowski wynalazł aparat, zapomocą którego można wydobywać nawet najdrobniejsze ilości złota znajdujące się w różnych rudach, piasku i ziemi. Na budowę owego aparatu inż. Dunikowski otrzymał duże pieniądze od pewnych finansistów francuskich. Ponieważ Dunikowski nie chciał zdradzić tajemnicy twego wynalazku, wobec tego został aresztowany za oszustwo. Obecnie Dunikowski pokazał swój wynalazek gronu uczonych, by udowodnić, że nie jest oszustwem. Z kamyków zaledwie 50-gramowych zdołał wydobyć maleńkie bryłki złota. Gdyby rzeczywiście zapomocą tej metody można tanio otrzymywać złoto, wartość tego spadłaby znacznie.

Dunikowski ma suchoty i stan jego zdrowia stale się pogarsza, mimoto władze sądowe pozostawiają go w więzieniu, sprzeciwiając się przewiezieniu chorego do szpitala.

Z konferencji rozbrojeniowej. Francuzi zaprojektowali stworzenie międzynarodowej armji na usługi Ligi Nar. Anglicy zaś żądają ograniczenia zbrojeń o 25 procent zniesienia wojny gazowej, łodzi podwodnych i utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej. Za rozbrojeniem opowiedziały się i inne państwa, wśród nich Polska. W teorji wszyscy są za rozbrojeniem, na serjo jednak nikt o tem nie myśli. Najgorliwszym zwolennikiem rozbrojenia jest Rosja, najbardziej zmilitaryzowana. Chciałaby ona wszystkich rozbroić, prócz własnej armji.

Hitler zaś zapowiada, że gdy zostanie prezydentem, będzie dążył do obalenia traktatu wersalskiego, co bez wojny nie da się pomyśleć. Ameryka ogłasza, że nie daruje Francji długów wojennych. Francja pożycza Japonji, chyba tylko na wojnę z Chińczykami. A na Dalekim Wschodzie huczą armaty. Gdyby więc w tych warunkach udało się powstrzymać zbrojenie państw, byłoby to wielką ulgą dla zubożałej Europy.

Litwini chcą wcielić do Litwy Kłajpedę, która niegdyś do nich należała. W tym celu aresztowali prezydenta rządu kłajpedzkiego Niemca. Sprawa ta wywołała burzę w Berlinie. Niemcy wnieśli protest do Ligi Nar., żądając obrony Niemców w Kłajpedzie. Rząd polski także ma zaprotestować w Lidze w tej sprawie.

W Indjach wre. Ostre środki stosowane przez Anglików w Indjach nie przyniosły dotąd żadnego uspokojenia. Kiedy w Bombaju zjawiła się t. zw. Komisja Indyjska, tłumy ludności wołały: »Nieproszeni goście wracajcie do Londynu«. Wojsko siłą rozpędziło manifestantów, przytem padło wiele trupów i rannych. W północnych Indjach toczą się ostre walki powstańców hinduskich z Anglikami. W walkach biorą udział nawet samoloty bombardujące powstańców. Anglja wysyła do Indyj nowe oddziały wojska.

Rewolucja w San Salwador została stłumiona. Rewulucjoniści zostali rozbrojeni. W walkach zginęło ich z górą 3 tysiące. Rząd wydał ostre zarządzenia celem zapewnienia ludności spokoju i bezpieczeństwa.

Pierwsza kobieta senatorem. Po raz pierwszy do senatu amerykańskiego w stanie Arkansas została wybrana kobieta. Jest nią p. Caraway, wdowa po senatorze demokratycznym.

Radjo-budzikiem. Polski inżynier Stawiński w Nowym Jorku skonstruował radjoodbiornik, który można nastawić na pewną oznaczoną godzinę. W ten sposób radjo może odegrać rolę budzika.

Śnieżyce. W Angji, w Siedmiogrodzie, na Rusi podkarpackiej, na Słowaczyźnie, w Polsce: na Pomorzu i Wileńszczyźnie szaleją gwałtowne śnieżyce.

2 miljony ubezpieczonych w Kasach Chorych. W całej Polsce jest ubezpieczonych w Kasach Chorych 2,224.500 osób.

Gdzie sens? Pewien rolnik rumuński został skazany na zapłacenie grzywny 3,700.000 lei. Ponieważ zasądzony nie mógł zapłacić kary, więc przerachowano mu ją na 203 lata więzienia. — Może śmierć poczeka, aż pacjent odsiedzi karę.

Podziękowanie św. Teresie.

Z końcem września ub. r. zachorowało nasze dwuletnie dziecko nagle na zapalenie płuc, a nadto, jak się później okazało, wewnątrz głowy dziecka zrobiły się wrzody. Mimo natychmiastowej i troskliwej opieki lekarskiej choroba wzmogła się do tego stopnia, że nastąpiły tak zwane drażnienia mózgowe i lada chwila groziła zapaleniem samego mózgu.

Widząc, że najwnowsze środki medycyny nie dają polepszenia, poleciliśmy z całą ufnością nasze dziecko opiece św. Teresy, zamawiając ofiarę mszy św. przed jej obrazem i prosząc gorąco, aby ona za przyczyną Najśw. Boga Rodzicy uprosiła zdrowie naszemu dziecku, zobowiązując się w razie wysłuchania naszej prośby ogłosić to publicznie na łamach „Dzwonu Niedz."

I nie zawiedliśmy się. Bo choroba się przesiliła, bez operacji dziecko powróciło do zdrowia bez skazy na umyśle.

Za co na tem miejscu i wszędzie niech będzie cześć i uwielbienie, tak św. Teresie, jako i Najśw. Boga Rodzicy. Cześć i uwielbienie Najśw. Sercu Jezusowemu, że raczy wysłuchać i pocieszyć strapionych ludzi na tym padole.

F. M. Kóskowie
Bestwinką ad Biała.

Wykład X. Prof. Dr. A. Krzesińskiego.

W niedzielę dnia 21 lutego, Ks. Prof. Dr. Krzesiński wygłosi wykład p. t. Znaczenie religji w kulturze i cywilizacji ludzkiej. Wykład ten odbędzie się o godz. 7 wiecz. w Uniw. Jag. w sali Kopernika. Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad Młodzieżą.

Na wielki tydzień. Obraz do grobu Chrystusowego na płótnie, wielkość 140×80 cena 60 zł. zaraz do sprzedania w zakładzie art. malarskim Kraków, ul. Zwierzyniecka 20, I p., 9.

Poszukują pracy.

Student III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego, doświadczony korepetytor, poszukuje korepetycji w zakresie gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego „dla studenta".

Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Krakowie ul. Straszewskiego 18 ma w naszych Stowarzyszeniach wielu członków dotkniętych klęską bezrobocia z różnych zawodów. Chcąc im przyjść z pomocą zwraca się tą drogą do P. T. Pracodawców z uprzejmą prośbą, aby o wszelkich wolnych posadach zechcieli zawiadomić pod adresem Związku.

Osoba inteligentna, w sile wieku dobrze polecona podejmie się opieki nad dziećmi, wyręczenia pani domu, zajęcia w sklepie, zgłoszenia: „pod Podolanka".

Organista, studja zagraniczne wyższe, rutynowany, improwizator, wolny od zaraz. Zgłoszenia do Dzwonu pod „Paryżanin".

Francuskiego lekcji udziela rutynowany profesor. Zgłoszenia pod „Zetpe" do „Dzwonu".

Poszukuję pracy. Sierota ze szkołą handlową poszukuje praktyki w masarni. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Dzwonu Niedzielnego" pod „Sierota".

Rodowita francuska, inteligentna udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego (w zakresie niższym i wyższym stopniu) po cenach przystępnych. Zgłoszenia Administracja Dzwonu Niedzielnego dla B. D.

Pokój umeblowany dla pań i kurs malowania, Kraków, Barska 24.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.